

# Owce wymieszane, czas na wypas

Data publikacji: 9.05.2011 15:25

□

**Mieszanie owiec pochodzących od różnych właścicieli w jedno stado, które paść będzie się wspólnie - o to sens starej tradycji pasterskiej kultywowanej na terenie Trójwsi. Rozpoczęcie sezonu pasterskiego na Stecówce miało miejsce wczoraj (08.05.11).**

Miyszani polega na połączeniu stad, pochodzących z różnych regionów i należących do różnych baców. Tworzą one jedno stado, któremu będzie przewodzić jedna owca, licówka, która poprowadzi stado. Jest to zwyczaj, który rozpoczyna sezon pasterski, wtedy też dokonuje się pierwszego udoju, z którego bacia robi pierwszy ser: **- Łączenie stad to po prostu dla ich właścicieli oszczędność zmartwień i czasu. Zwierzęta powierzone są jednemu owczarzowi (na Podhalu nazywa się bacą), który dba o ich wypas przez 150 dni, do świętego Michała we wrześniu, kiedy następuje rozchod**- mówi Portalowi OX.PL Henryk Kukuczka, organizator imprezy i bacia zajmujący się agroturystyką i pasterstwem.

Nawet najstarsi górale nie pamiętają już początków zwyczaju miyszania, szacuje się, że ma on ponad 350 lat. Wypasanie owiec w Beskidach to spuścizna Wołochów (grupa etniczna z Półwyspu Bałkańskiego), którzy pojawili się na tych terenach w XV wieku. Aż do XIX wieku po beskidzkich halach pasły się nieprzebrane stada owiec. Potem zwyczaj zaczął powoli zanikać, pasterstwo prawie zupełnie zamarło na terenie Trójwsi. Dopiero w 2002 roku grupa gospodarzy postanowiła reaktywować zwyczaj. Zakupili owce górskie, rozpoczęły się wypasy i miyszani: **- Staramy się, żeby obyczaj pozostał, żeby pasterstwo się rozwijało, żeby było tak, jak kiedyś, gdy owce wypasano u nas ogromnymi stadami** - tłumaczy Kukuczka.

W ubiegłą niedzielę było tak, jak przed wiekami. Na początku Henryk Kukuczka, zagrał na trombicie, dając sygnał gazdom, by przyprowadzili owce na sałasz: **- Wszystko było tradycyjnie: okadzanie kosiorów ziołem zbieranym w zeszłym roku i święconym na Matki Boskiej Gromnicznej, zapalanie ogniska od drewna poświęconego w Wielki Czwartek, święcenie, obchodzenie smereczka** - opisuje owczarz.

Pogoda dopisała i na Stecówce zjawilo się sporo widzów i gazdów z owcami: **- Na pewno było ponad 180 owiec z naszych rejonów - Trójwsi i Wisły Czarnego i Malinki. Z roku na rok jest ich więcej** - mówi Kukuczka: **- Teraz owieczki czeka wędrówka z pastwiska na Stecówce, na Złoty Groń, potem na Pietraszonkę, następnie do Wisły (końcem lipca, początkiem sierpnia) i z powrotem na Złoty Groń, Stecówkę... A jak dożyjemy to za rok znów spotkamy się na dziesiątym, jubileuszowym miyszaniu** - obiecuje góral.

NG

